GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 129.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 14 Maja 1829 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w województwie lubelskiém.

W moc prawa kredytowego sejmowego art. 85, 87 i następnych, tudzież postanowienia z daty 14 marca 1826 r. wiadomo czyni, iż dobra Przeorsk, część B, z przyległościami i przynależytościami, w powiecie tomaszowskim obwodzie hrubieszowskim w województwie lubelskiém położone, własnością Karóla i Łucji z Rudkowskich małżonków Czarnomskich będące, za summę złp. 27,800, w listach zastawnych wypożyczoną, towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, i wszelkim z tego względu zobowiązaniom poddane, na satysfakcją należności towarzystwa z raty grudniowéj 1828 r. zalegającéj, wydzierżawione zostaną na lat trzy od dnia 24 czerwca r. b. po sobie idące, na posiedzeniu dyrekcji szczegółowéj województwa lubelskiego w terminie dnia 2 czerwca 1829 r. o godzinie 10 z rana przez publiczną licytację, pod następnemi główniejszemi warunkami:

1. Każdy przystępujący do licytacji, złożyć winien vadium na pewność dotrzymania warunków w kwocie złp. 600, a utrzymawszy się przy dzierżawie obowiązany będzie dopłacić do powyższéj kwoty ilość złp. 505 gr. 9 na zaspokojenie zaległości z procentami i kosztami exekucyjnemi towarzystwu przypadającéj, tudzież opłacić zaległe uprzywilejowane podatki w kwocie złp. 274 gr. 18.

2. Opłacać będzie wszelkie podatki i ciężary do gruntu przywiązane.

3. Wnosić dalsze opłaty na rzecz towarzystwa to jest rat 6, poczynając od 1 czerwca r. b. w sposób, iż ratę ostatnią uiści w terminie grudniowym 1831 r. płacąc na każdą ratę złp. 861 gr. 24.

4. Oddać dobra w takim stanie w jakim odbiera, zrzekając się pretensji przez czas dzierżawy za jakie bądź nakłady, melioracje, niedobory, i wszelkie inne wypadki i straty.

Zaś co do stanu tych dóbr i dalszych warunków dzierżawy, każdy z interessowanych w biórze dyrekcji szczegółowéj w każdym czasie dostateczną powziąść może wiadomość, po którą życzący sobie téj dzierżawy zgłosić się zechcą.— W Lublinie d. 25 kwiet. 1829 r. (podpisano) Prezes. Kajetan *Morozewicz.*— Pisarz *Pomorski.*

Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w województwie lubelskiém.

W moc prawa kredytowego sejmowego art. 85 i 87. i następnych, tudzież postanowienia z daty 14 marca 1826 wiadomo czyni, iż dobra Drohyczany część A z przyległościami i przynależytościami w powie. i obwodz. hrubieszow. wojew. lubelskiém położone, własnością Michała Leniewskiego będące, za summę złp. 40500 w listach zastawnych wypożyczoną towarzystwu kredytowemu ziemskiemu i wszelkim z tego względu zobowiązaniom poddane, na satysfakcją należności towarzystwa z raty grudniowéj 1828 r. zalegającéj, wydzierżawione zostaną na lat trzy od dnia 24 czerwca r. b. po sobie idące, na posiedzeniu dyrekcji szczegółowéj województwa lubelskiego w terminie dnia 3 czerwca 1829 r. o godzinie 10téj zrana przez publiczną licytację pod następnemi główniejszemi warunkami:

1. Każdy przystępujący do licytacji złożyć winien vadium na pewność dotrzymania warunków w kwocie złp. 1000 a utrzymawszy się przy dzierżawie obowiązany będzie dopłacić do powyższéj kwoty złp. 458 gr. 24 na zaspokojenie załegłości z procentami i kosztami exekucyjnemi towarzystwu przypadającéj, tudzież opłacić zaległe uprzywilejowane podatki w summie złp. 854 gr. 2.

2. Opłacać będzie wszelkie podatki i ciężary do gruntu przywiązane.

3. Wnosić dalsze opłaty na rzecz towarzystwa, to jest rat sześć poczynając od 1 czerwca r. b. w sposób, iż ratę ostatnią uiści w terminie grudniowym 1831 r. płacąc na każdą ratę złp. 1255 gr. 15.

4. Oddać dobra w takim stanie w jakim odbiera, zrzekając się pretensji przez czas dzierżawy za jakie bądź nakłady, meljoracje, niedobory i wszelkie inne wypadki i straty.

Zaś co do stanu tych dóbr i dalszych warunków dzierżawy, każdy z interessowanych w biórze dyrekcji szczegółowéj w każdym czasie dostateczną powziąść może wiadomość, po którą życzący sobie téj dzierżawy zgłosić się zechcą. — W Lublinie dnia 25 kwietnia 1829 r. Prezes (podpi.) Kajetan *Morozewicz.*—Pisarz *Pomorski.*

— J. C. M. Wielki Xiąże MICHAŁ przybył do naszéj stolicy.

— Hr. Orłów jenerał adjutant J. C. K. Mości, tudzież konsul jeneralny w Gdańsku Tęgoborski przybyli do Warszawy.

— Listy kupieckie donoszą z Wiednia, że xiąże Laval-Montmorency, poseł francuzki przy dworze wiedeńskim, wymówił się od przyjęcia urzędu ministra spraw zagranicznych.

— Pelikan, którego ojczyzną jest Afryka, Azja średnia, Ameryka, a który przebywa także w Europie w krajach nad morzem Śródziemném, w Węgrzech w okolicach dolnego Dunaju, wypłoszony zapewne z teraźniejszego teatru wojny, zabłąkał się do W. X. poznańskiego, gdzie we wsi Zieminie o 2 mile od Leszna ubity został w ogrodzie w ostatnich dniach kwietnia. Dostał się on do pięknego zbioru xięcia Bogusława Radziwiłła, jest znacznie większy

od łabędzia i całkiem biały, wyjąwszy pióra skrzydłowe, które są przepaskami szaremi i czarnemi upstrzone.

— W Wilnie wyszła niedawno z druku grammatyka języka litewskiego. — Tamże wyszły powieści oryginalne wiérszem również w języku litewskim, pod tytułem: *Szeszes Pasakas Symona Stanewiczès Zemayczè, yr antras szeszes krzyzza Donalayczia Lituwynynka Prusa*, to jest: Sześć powieści Szymona Staniewicza Żmudzina i tyleż Christjana Dokaleytisa Litwina Prusaka.

— Instytut głuchoniemych zasmucony został zgonem swego dobroczyńcy i przyjaciela X. Fr. Chojnowskiego wysłużonego professora.

— Trzeci poszyt *Pamiętnika Sandomierskiego* wyszedł z druku; mieści w sobie: — I. Wiadomość o życiu i pismach Franciszka Jabłońskiego Franciszkana. — 2. Listy Jana Kazimierza w różnych czasach i okolicznościach do Józefa z Kopertynu pisane. — 3. Herby szlachty polskiéj. To dziełko po piérwszy raz ogłasza się drukiem, podług rękopismu własnoręcznego Jabłońskiego. — Na prowincji po wszystkich urzędach pocztowych cztéry poszyty złotych 18 bez poczty złotych 14 gr. 20 kosztują. Nabyć można w Warszawie w księgarniach XX. Pijarów, Zawadzkiego i Węckiego, Brzeziny i Szteblera.

— Dziś zrana ciepła stopni 7. — Wczoraj w poł. ciepła 10.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 1 maja.* — Na jednéj z uczt w tych dniach danych, prezydował xiąże Sussex, a pomiędzy biesiadnikami znajdował się P. O'Connell. Par katolicki Stourton podziękował xięciu Sussex za gorliwość z jaką bronił sprawy katolickiéj, a xiąże spełnił zdrowie pana O'Connell i powiedział przy téj sposobności: « Słyszałem wiele złego o tym mężu, a w innych miejscach słyszałem o nim wiele dobrego. Uważałem zatém sam jego postępowanie i przekonałem się, że P. O'Connell poświęcał czas i talenta z honorem i pożytkiem, aby ziomkom swoim wyjednać błogosławieństwo równości wszelkich praw obywatelskich, a w działaniu tém postępował tak mądrze, iż spodziewam się, że rodacy jego, będą go zawsze uważali za wzór do naśladowania." P. O'Connell podziękował za tę pochwałę, a potém śród uroczystéj ciszy spełnił toast pamięci Jerzego Kanninga i przypomniał wielkość tego męża.

— Odebrano z Lizbony wiadomość, że jenerał Caula zakończył życie w więzieniu.

— Walter Scott zatrudnia się teraz nowém przejrzaném wydaniem wszystkich swoich dzieł.

— Niejaki P. Fielig w Londynie pokazuje wydoskonalony przez siebie instrument, któremu nadał nazwisko Kalyptorgan. Jest on podobny do fortepjanu, ale ma tę własność iż na nim naśladować można z zupełném złudzeniem kwartet na skrypcach, altówce, wioloncelli i basach.

— Wyrachowano, że kapitaliści angielscy pożyczyli rozmaitym krajom południowo - amerykańskim blisko 20,000,000 funtów szterl.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 2 maja.* — Pierwsi publicyści francuscy wyrażają w dziennikach zdanie swoje względem teraźniejszego ministerjum, i wszyscy są tego zdania, że tak izbę deputowanych, jak ministerjum należy rozwiązać. Jeden tylko *Messager* broni ministrów i sądzi, że byłoby niedorzecznie wybierać nowych deputowanych.

— Izba parów naradzała się w d. 26, 27 i 28 kwietnia w dalszym ciągu nad projektem do prawa karnego wojskowego.

— Izba deputowanych słuchała d. 25 kw. rozmaitych petycji. Niejaki Oudot żądał praw zapobiegających lichwiarstwu zboża. Mieszkańcy depart. Mozeli żądali, aby popioły Woltera i Russa przeniesione były na cmentarz Pere la Chaise; teraz znajdują się w podziemnych sklepieniach kościoła S. Genowefy, a byłego Panteonu. Pełnomocnik towarzystw kopalni węgli kamiennych i salin, żądał zniżenia podatku od soli z 30 fr. na 3 fr. Pewien obywatel lugduński żądał zastosowania wszystkich praw do ducha konstytucji. Inny podał petycję o zaprowadzenie we Francji takich jak w Anglji podatków na korzyść ubogich. Nauczyciel z departamentu Jura przypomniał w petycji swojéj plan do nowéj organizacji szkół, który podał był jeszcze r. 1791 i żądał, aby go teraz do skutku przywiedziono. D. 27 kwietnia zdawano w izbie deputowanych rapport kommissji o forszusach jakie ministrowie w summie 71,000,000 fr. r. 1828 z funduszów na r. 1829 wybrali. Kommissja uznała potrzebę niektórych wydatków tego rodzaju, względem niektórych była zdania, iż ministrowie powinni się byli od nich wstrzymać. Narady w tym przedmiocie odłożono, a przystąpiono do projektu o przelaniu monet i przyjęto ten projekt.

HISZPANJA. — *Z Madrytu, dnia 18 kwietnia.* — Wierzyciele kilku możnych grandów uskarżają się, że rząd przedłuża tym dłużnikom termina wypłaty. W marcu przedłużono 38 podobnych terminów.

— Z kilku prowincji hiszpańskich donoszą, że w skutku deszczów urodzaje tegoroczne przepadły.

NIEMCY. — Powszechna gazeta niemiecka umieściła list z Ankony dnia 12 kwietnia pisany, w którym wyrażono, że blokada rozciągnie się wnet do Alexandrji, i że siła morska Anglików na morzu Śródziemném wnet spodziéwa się być czynną; wielu officerów przeszło z połowy żołdu do służby aktualnéj, a emissarjusze angielscy rozesłani są do Grecji, po wywiedzenie się o prawdziwym stanie tego kraju.

NIDERLANDY. — Druga izba przyjęła d. 28 kwietnia nowy projekt do prawa o druku. Treść tego prawa jest następująca: Niezawiśle od przepisów prawa karnego, uważani będą za sprawców, lub spólników przestępstw, wszyscy którzy w mowach na miejscach publicznych, w obec zgromadzenia mianych, przez ogłoszenia, drukowane, lub niedrukowane, sprzedawane lub rozdawane pisma, obywateli i mieszkańców, bezpośrednio do popełnienia przestępstwa zachęcali. Przepisy karne o obelgach przeciw władzom lub korporacjom, będą stosowane, chociażby osoby nie były wymienione. Obelgi tylko na żądanie strony obrażonéj mogą być dochodzone. Czynności władz mogą być objaśniane i oceniane. Oskarżony dopiero po wyroku może być aresztowany.

PRUSSY. — Hr. Franciszek Werszowicz, mieszkający niedaleko Klajpędy, wezwany przez pisma publizne, aby objaśnił okoliczności pochodzenia swego z możnéj w Czechach rodziny Wrszowców, umieścił w gazecie rządowéj pruskiéj dosyć obszerne pismo, obejmujące główniejsze dzieje jego rodziny. Piérwszy Wrszowiec był podług dokumentów które posiada, krewnym Lecha i Czecha i już wtenczas roku 644, przybył z Kroacji do Czech, jako *hrabia* (?).

— Gminy miejskie otrzymały od króla J. pozwolenie nałożenia podatków od trzymania psów. Opłata od psa do strzeżenia domu niepotrzebnego, nie będzie przenosiła 3 talarów na rok. Wyjęte są z pod tego podatku psy posłów i konsulów zagranicznych.

TURCJA i GRECJA. — W piérwszych dniach kwietnia przechodziło przez Stambuł do wojska 10,000 azjatyckiéj jazdy.

— Dnia 12 kwietnia przybył do Stambułu z Gallipoli wielki transport żywności, którą natychmiast w rozmaite części miasta do składów rozesłano.

— Goniec Smirneński z d. 29 marca umieścił następujące uwagi nad teraźniejszém położeniem Grecji: « W chwili, kiedy Grecja, z jakiemi bądź granicami ma zostać krajem niepodległym, ważną jest rzeczą objaśnić sobie wewnętrzne jéj położenie przez rozważanie panującego w niéj ducha i nowéj administracji, jaką prezydent zaprowadził. Wkrótce po przybyciu do Grecji przyjął hr. Capodistrias politykę excentryczną, zupełnie obcą prawdziwym narodu interesom, i kiedy na wszystko patrzał wzrokiem swoich doradzców, którzy całe zaufanie jego posiedli, utracał nieznacznie zaufanie Greków i żył w Grecji po za jéj obrębem. Wszystko było jak najgorzéj, i słabe zasoby Grecji już się wyczerpały, gdy przecież prezydent położenie swoje wziął pod rozwagę. Widział on, że jakkolwiek nie doświadcza jawnego oporu, jednak skryta i ciągła oppozycja tamuje bieg jego administracji i że niepodobna mu będzie wyjść zwycięzko w boju z narodem, którego charakter jest mieszaniną najbieglejszéj chytrości i układności. Postanowił zatém zaniechać niebezpieczną rolę i zająć się prawdziwym narodu pożytkiem. Najprzód oddalił adwokata Gianata, który był główną podporą cudzoziemców, a szczególniéj Jończyków, zabronił przystępu do siebie oblegającym go ziomkom swoim, zreformował Panhellenion, probulowie stali się prostymi figurantami, a członkowie machinami, któremi według potrzeby poruszać można. Trzej pierwsi sekretarze trzech wydziałów i dwaj sekretarze stanu są teraz właściwą duszą nowéj administracji i pod kierunkiem prezydenta stanowią całą machinerję rządu greckiego. Przybranie Kolettego do spraw rządowych, świadczy o duchu zmian uskutecznionych i dowodzi, że prezydent stara się znowu o pozyskanie opinji publicznéj, otaczając się tymi, których ona mu wskazuje, i którzy mogą ją zaspokoić. Nie można wprawdzie postawić w równi opinji w Grecji z opinją w krajach konstytucyjnych, jednak potrzeba jest rządowi pomocy mężów, którzy z charakteru swego posiadają wpływ i zaufanie. Do takich należy Koletti, który szczególniéj na wojsko nieregularne z samych prawie Rumeliotów złożone, silny wpływ wywiera, i łatwiéj niż kto bądź inny cały ten korpus mógłby rozwiązać, co byłoby istotnie bardzo mądrém dziełem. Prezydent trzymał go długo w oddaleniu od spraw publicznych i posłał go jako nadzwyczajnego kommissarza do Samos. Koletti ma talenta, pojmuje bystro, zna Greków, ich intrygi i zasoby i jakkolwiek czynny duch jego, jest nieco niespokojny, przecież spółobywatelom swoim może być bardzo pożytecznym. Jako sekretarz sekcji wojennéj może położyć ważne usługi. Sekretarz spraw wewnętrznych Peruca nie odznaczył się dotychczas, ale powszechnie przypisują mu wiadomości i doświadczenie i mają dla niego szacunek. Hr. Viaro, brat prezydenta, jest sekretarzem skarbu i trudno jeszcze ocenić jego zasługi. Trikupi, sekretarz spraw zagranicznych i Spiliadi sekretarz stanu, są rękojmią za urzędy, które piastują. Pierwszy jest człowiek poczciwy, sumienny i niezawisły, o drugim nie można tego powiedzieć, ale za to jest przezorny.» W dalszym ciągu radzi *Goniec* znieść trybunał zdobyczy korsarskich, wojsko nieregularne, zaprowadzić milicję, wspierać rolnictwo, i tak kończy: »Grecja pokaże się w nowém świetle, jeśli nowa rada ministrów wzniesie się do wysokości swego stanowiska i jeśli będzie umiała ocenić obyczaje narodu i na nich założyć podstawę odrodzenia. Przyznać trzeba, że Grecja marnowała dotychczas swoją siłę żywotną z taką rozrzutnością, iż zdawało się, jak gdyby własne jéj życie było dla niéj ciężarem. Od roku popełniła błędy, które byłyby dostateczne do upadku nierównie większych krajów, a jeśli dotychczas nie upadła, przyczyna tego jest, iż opinja ją oszczędza. Grecja chce koniecznie, aby o niéj mówiono; nam się zdaje, że o to powinna się starać, aby o niéj zapomniano. W ciągu rewolucji, w któréj wszystko co w narodzie jest silniejszego, zwykło się rozwijać, nie mogła mieć ani wielkiego męża, ani dokazać dzieł wielkich; czy może się więc spodziewać, iżby dziś jeszcze zająć mogła sobą Europę? Lepiéj niech używa spokojnie szczęścia, jakie jéj zapewnia nie wielkie znaczenie, niż żeby hałasowaniem zwracać miała na siebie uwagę publiczną. Niech sobie weźmie za godło zasadę Montesquiego: "Szczęśliwy narod, którego historja jest nudna."

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Józef Bożek, mechanik w Pradze.

W jednym z listów pisanych w podróży przez Czechy do Wiednia, przyrzekłem udzielić ziomkom obszerniejszéj wiadomości o Józefie Bożku, mechaniku i professorze przy technicznym instytucie w Pradze. Jeżeli jest obowiązkiem każdego, komu dobro ludzkości nie jest obojętném, czcić talent i oddawać sprawiedliwość zasługom, gdziekolwiek one położone zostały, i tak dla nauki jak zachęty i przykładu dla powszechności znamienite dzieła mężów usiłujących w jakimkolwiek zawodzie zasłużyć się towarzystwu ludzkiemu: tém milszym staje się ten obowiązek, gdy go nam wypełniać przychodzi względem rodaka, przykładającego gałązkę do wieńca narodowéj chwały.

W czasach pamiętnéj konfederacji Barskiéj, kiedy w całéj prawie Polsce nikt ni majątku ni życia nie był pewien — ojciec naszego Bożka, Mikołaj, opuścił ziemię rodzinną i okolice Krakowa, przeniósł się do Szlązka i jako młynarz osiadł w Byrawie, powiecie cieszyńskim. Tu roku 1782 urodził się Józef Bożek.

Jak zwykle, wrodzone skłonności wcześnie się już objawiając, żadnemi przeszkodami stłumić się nie dają: tak było i z wrodzonym Józefa Bożka do mechanizmu talentem. Koła młyńskie służyły mu do nadawania ruchu według jego myśli tym rozmaitym maszynom, które już jako dziesięcioletni chłopiec, popędem swego jeniuszu wynachodził i składał; a lubo ojciec burzył zwykle te jego mechaniczne utwory, on niezmordowanie na nowo je stawiał, ale w miejscach, gdzie nie tak łatwo przez ojca dostrzeżone być mogły. Ta nieugięta ku jednemu dążność zniewoliła ojca wreszcie, iż go oddał do gymnazjalnych szkół w Cieszynie, które Józef Bożek dosyć późno, bo roku 1799 począwszy, roku 1803 ukończył. Bezprzykładna skromność, unikająca wszelkich pochwał i samochlubnéj z swoim talentem wystawności, skromność która teraz nawet, już jako męża mogącego śmiało zaufać sztuce i zdolnościom swoim, jest główną cechą charakteru Bożka, byłaby zapewne w Cieszynie długo jego jenjusz w ukryciu trzymała; przypadkowym tylko sposobem wyjawiła go sztuczna z drzewa forma, którą wynalazł był Bożek dla jednego ze swoich współuczniów do odlewania cynowych pieczątek. Forma ta dostała się w ręce tamtejszego proboszcza i prefekta szkół gymnazjal-

nych, Leopolda Szersznika. Ten wziął ją za dzieło znakomitego artysty; lecz jakże się zdziwił, słysząc, że jest utworem jednego z uczniów gymnazjalnych, Józefa Bożka, który nietylko rozmaite formy wyrzynać lecz i drewniane zegary robić umie.

Ażeby bliżéj poznać mechaniczny jenjusz tego młodzieńca, przywołał go Szersznik do siebie, i z niemałém podziwieniem oglądał zegar przez niego zrobiony, wskazujący minuty, bijący kwandranse i godziny. Robota była gładka i dokładna, a jego odpowiedzi okazywały bystrość i przenikliwość umysłu. Zacny prefekt, zawcześnie dla kraju i cieszyńskiego gymnazjum zmarły, nie zaniedbał zachęcać młodzieńca do ćwiczenia się w tym przedmiocie; dostarczał mu, ku częstemu odczytywaniu, dzieł wykładających zasady mechaniki w najpojętliwszy sposób, i opatrzył go w rozmaite do podobnych robot potrzebne narzędzia. Odtąd zajmował się Bożek w wolnych godzinach wyrabianiem różnych modelów, częścią według wskazanych mu rysunków, częścią zaś jedynie według ustnych opisywań, zwykle niedokładnych.

Słysząc wiele ciekawego o gabinecie u Ś. Klemensa w Pradze, nabrał ochoty widzieć przechowywane tamże dzieła dowcipu i sztuki. W czasie wakacji odbył podróż doPragi. W Ołomuńcu oglądał sztuczny ratuszny zégar, przejrzał na prędce skład jego budowy, przeniknął czego w nim nie dostawało, i podejmował się nietylko sporządzić go zupełnie, lecz nowe jeszcze dodać sztuki, jeżeli magistrat zechce ponieść koszta. — Po jego powrocie doręczył mu Szersznik odpowiedź na jego podanie. Wzywano go do Ołomuńca, ale razem wywiadywano się względem kaucji na wypadek, gdyby mu naprawa zégara powierzoną została. „Jestem ubogi“ rzekł na to, »nie mogę zatém żadnéj dać rękojmi; ale całe to sztuczne dzieło, w małym przedstawione modelu, zdoła może przekonać tych Panów, iż jestem wstanie dokonać, czegobym się podjął.” Niebawem model był gotowy; lecz gdy wkrótce potém Bożek przeniósł się do Pragi, i tu znalazł zakres talentom i czynności swojéj lepiéj odpowiadający, nie myślał już więcéj o ołomunieckim zegarze.

Rzadkiéj przemyślności i wynalazczego jenjuszu swojego dał Bożek zadziwiający przykład, gdy mu okazano rysunek samotkającego warsztatu, który nie dosyć jasno przedstawiał wewnętrzną jego budowę, i gdy według tego rysunku żądano modelu. Bożek tak długo przemyśliwał nad wewnętrznym mechanizmu składem i ruchem, aż mu się udało, lubo może nie téj saméj budowy, w jakiéj przez wynalazcę złożoną była, jednak inną wynaleźć samotkającą maszynę, która tenże sam wydawała skutek. Bystrość jego objęcia jest tak nadzwyczajna, iż każdą maszynę, chociażby najzawilszego składu, naśladować jest w stanie, skoro tylko miał sposobność widzieć ją aby raz tylko i na krótką chwilę. Tak się wydarzyło z postrzygacką maszyną w Bernie, którą tylko przez kilka minut wolno było oglądać; wszelako cały jéj skład i wszystkie jéj działania w dokładnym naśladował modelu.

W publicznéj bibljotece w Cieszynie, staraniem tegoż samego nieodżałowanéj straty męża Leopolda Szersznika ku powszechnemu użytkowi założonéj, znajduje się zbiór 40 sztuk rozmaitych pożytecznych maszyn, przez Józefa Bożka w czasie czteroletniego tamże pobytu, wypracowanych. Najpiękniejsza zaiste pamiątka, jaką mógł po sobie zostawić młodzieniec, i która długo świadczyć będzie o znakomitych jego do mechaniki talentach. Część tych modelów wyliczam tu w przekonaniu, iż nie jednego interesować będą:

1. Młyn bez kół. Kamień porusza bezpośrednio woda, padająca na skrzydło przyprawione w kształcie szufli do osi kamienia.
2. Wiatrak, służący do mielenia najdrobniejszych ziarnek.
3. Tartak, na którym bez wody, jedynie siłą jednéj ręki tarcice rznąć można.
4. Tartak, który woły deptaniem w ruch wprawiają.
5. Młyn do rznięcia szkła na zwierciadła; który 5 do 8miu tafel na raz przyrządza.
6. Warsztat samotkający, większą częścią własnego wynalazku.
7. Warsztat tasiemniczy, któremu kręceniem korby ruch się daje.
8. Maszyna postrzygacka, tymże samym sposobem w obrot wprawiana.
9. Maszyna do wydobywania palów za pomocą dźwigni. Podług Belidora.
10. Dźwignia potrójnie składana, na dowód wielkiego skutku.
11. Maszyna do wiercenia rur. Podług Leupolda.
12. Maszyna śrubowa do wyciągania palów. Podług tegoż.
13. Maszyna do odcisków rytowniczych.
14. Żuraw podług Belidora.
15. Krokomierz (Schrittzähler) z Bijona matematyczno-rzemieślniczéj szkoły.
16. Rzymski Katapult. Podług Lipsjusza.
17. Rzymski Katapult okrętowy.
18. Rzymska Balista.
19. Rzymska Balista, w innym sposobie.
20. Rzymska Tollens, do wydźwigania żołnierzy na mury.
21. Dobosz, który podług taktu w bęben bije, i wraz oczami, ustami i językiem rusza.
22. Model ołomunieckiego ratusznego zégaru, 18 cali wysoki. U samego wierzchu znajduje się ciągle postępujące przybywanie i ubywanie xiężyca; pod nim są kółka podwójnie ponad sobą w lewo i prawo przyrządzone, służące do poruszania różnych figurek. Pod temi na lewo jest tablica wskazująca kwandranse, pod nią tablica dwunastogodzinna. Na prawéj stronie widać panującego planetę, pod nim dni miesięczne. Pośródku znajduje się sphaera armillaris z ruchomém słońcem, ziemią i xiężycem, w około tablica dwudziestoczterogodzinna, a pod nią nieustający kalendarz. Zegar ten, czyli raczéj model zégaru, idzie, bije i za każdą godziną wygrywa jedną z trzech odmiennych melodji. Można zatém powiedzieć, że model lepiéj jest urządzony, niżeli sam zégar w Ołomuńcu, który w powrocie z Wiednia miałem sposobność oglądać; ten bowiem dotąd zostaje w tym samym stanie, jak, w czasie, kiedy go Bożek podejmował się sporządzić. (1)

(Dokończenie nastąpi.)

(1) Opisanie tego osobliwego zégara umieścił Sartori w dziele swojém: *Länder-und Völker-Merkwürdigkeiten des oesterreichischen Kaiserthums.* Tom 4.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR FRANCUZKI. Dziś komedja: *Chacun de son côté.* Zakończy komedjo-opera: *Le vieux mari.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

— Do wczorajszego Nru Gazety Pol. został dołączony dla prenumeratorów dodatek nadzwyczajny.